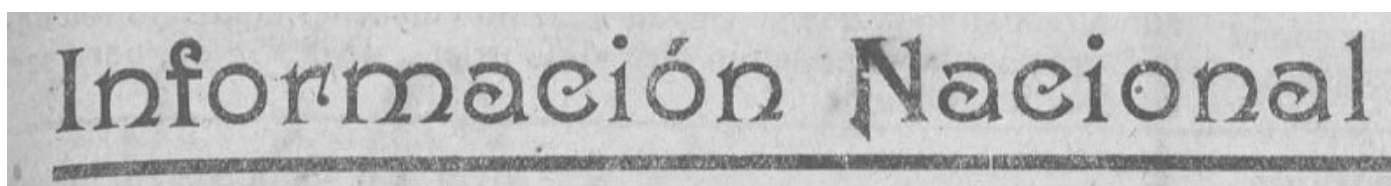




Na froncie zachodnim, przeciwko rewolucjonistom, walki pod koniec zeszłego tygodnia były bardzo zacięte i krwawe. W poniedziałek ogłoszono rozejm, aby obie strony mogły zebrać swoich rannych i poległych. W bitwie granicznej nasze oddziały osiągnęły spore postępy i wdarty się już na 30-40 km w głąb czerwonego terytorium. Napotkani chłopi na ogół zachowują się biernie, czekając na przejście frontu. Zdobyliśmy pierwsze miasteczko po stronie rewolucjonistów, Baños Rojos. Aktualnie jeden fragment terytorium komunistów znajduje się pod kontrolą Zony.

W tym tygodniu niespodziewanie doszło też do otwarcia trzeciego frontu, o czym poniżej. (-)M. Socarras



BUNTOWNICY Z NRRD DEKLARUJĄ SIĘ NASZYMI WROGAMI

W czwartek 28 września oddziały *narodowych nacjonalistów* z NRRD nieoczekiwanie przekroczyły granicę i uderzyły na terytorium Zony. Jak donoszą, inwazją dowodzi płk. Bamueso. Na tym kierunku mieliśmy zgromadzone zdekompletowane fertiemy piechoty, wycofane po bitwie granicznej na zachodzie, które przechodziły przegrupowanie. Mimo zaskoczenia, natychmiast stawily one opór, ale lokalna przewaga wroga była zbyt wielka i po działaniach opóźniających podjęto odwrót w kierunku na linię Teriolea-Frías. W obu tych miastach zmobilizowano oddziały ochotnicze, zmotywowane wieściami o tym, że buntownicy po wkroczeniu zostawiają za sobą spaloną ziemię. Kontratak z użyciem tankietek i kilku samolotów przesunął linię frontu z powrotem nieco na północ. W tej chwili nadal oddziały agresora znajdują się do kilkunastu km w głąb naszego terytorium, ale zaciekle walki trwają.